

ELWIRA JEGLIŃSKA

LITERATURA POLSKA
W STANACH ZJEDNOCZONYCH
W LATACH TRZYDZIESTYCH XIX WIEKU
Z PERSPEKTYWY EMIGRACJI POPOWSTANIOWEJ

LATA TRZYDZIESTE XIX WIEKU SĄ SZCZEGÓLNYM OKRESEM W HISTORII STOSUNKÓW polsko-amerykańskich. To właśnie wówczas, za sprawą popowstaniowej emigracji, po raz pierwszy do Stanów Zjednoczonych napłynęło tak liczne grono Polaków. Dotąd Ameryka, choć darzona głębokim zainteresowaniem, była z rzadka odwiedzana przez naszych rodaków. Również Polska, chyba po raz pierwszy od ostatniego rozbioru, znalazła się w centrum zainteresowania tamtejszej opinii publicznej. Jak ujął to Mieczysław Haiman, „był to, zaprawdę, jedyny okres, kiedy była [Polska — przyp. E.J.] »w modzie« w Stanach Zjednoczonych, kiedy jej imię było na ustach wszystkich Amerykanów”¹. To zainteresowanie wiązało się ściśle z powstaniem listopadowym. Wiadomości o jego wybuchu dotarły do Nowego Jorku w końcu stycznia 1831 roku. W komentarzach prasowych Amerykanie określali zryw Polaków jako słuszną walkę o wolność, sprawiedliwość i niepodległość, ideały bliskie sercom tych, którzy pamiętali doskonale własne zmagania o suwerenność. James Fenimore Cooper w *Odezwie do narodu amerykańskiego*, pisanej w imieniu Amerykańsko-Polskiego Komitetu w Paryżu utworzonego na wieść o wybuchu powstania, dokonywał znamiennej paraleli:

The crime of Poland was too much liberty; her independent existence, in the vicinity of those who had reared their thrones on arbitrary will, was not to be endured. [...] Poland was accused of faction and anarchy. [...] People of America! You too are accused of living in the midst of anarchy and lawless confusion — you are said to be tired of liberty — you are reviled as forgetting God — You are quoted as pining for a monarchy! What you know to be false, as respects yourselves, was with the exceptions incidental to the differences in the ages and the governments, also false in respect to Poland. With the liberty of Poland fell the sovereignty of the State itself.²

¹ M. Haiman: *Polacy wśród pionierów Ameryki*. Chicago 1930, s. 249.

² J.F. Cooper: *An Appeal to the American People*. In: J.J. Lerski: *Polish Chapter in Jacksonian America*. Madison 1958, s. 168.

Losy Ameryki i Polski niejednokrotnie przedstawiano jako zbieżne — oba kraje łączyło umiłowanie wolności i prawdy oraz dążenie do niezawisłości. Poczucie wspólnoty umacniały także wspomnienia o Kościuszcze i Pułaskim — bohaterach dwu kontynentów. Ich nazwiska pojawiały się równie często w prasie³, jak i w mowach wygłaszanych w czasie wieców organizowanych na rzecz powstania. Na jednym ze spotkań w 1831 roku w następujący sposób nawoływano do niesienia pomocy powstańcom:

Historia potępiłaby nas jako wyrodnych. Pomnik, jaki wdzięczność nasza poświęciła Pułaskiemu, który padł, zatykając nasze sztandary na wałach Savannah, i pomnik na wzgórzu w West Point, który przypomina naszej rycerskiej młodzieży, że grunta szkolne zostały uświęcone stopami Kościuszki — pomniki te, przywołując na pamięć chwalebne związki przeszłości w przeciwieństwie do niesławnej apatii teraźniejszości, musiałyby wywołać rumieniec wstydu na każdej szlachetnej twarzy.⁴

Oprócz wyżej wspomnianych polskich bohaterów narodowych na łamach prasy regularnie wymieniano Jana III Sobieskiego, Jana Zamojskiego, Mikołaja Kopernika jako najszlachetniejszych synów Polski⁵. Na jednym ze sztandarów, jaki młodzież bostońska postanowiła przesłać walczącym powstańcom, przedstawiono z kolei śmierć księcia Józefa Poniatowskiego oraz zacytowano jego ostatnie słowa: „Il vaut mieux mourir avec honneur que de se rendre” (Lepiej jest umrzeć z honorem niż poddać się)⁶.

Publikacjom o charakterze informacyjnym towarzyszyła zamieszczana w czasopiśmie amerykańskich okolicznościowa twórczość literacka⁷. W dużej części zwała i zachęcała ona Polaków do walki z rosyjskim despotyzmem. Tworzono przy tym wizerunek Polaka-patrioty — oddanego całym sercem sprawie wolności i niepodległości, heroicznie stawiającego czoła tyranii Rosji. Jego przeciwnikiem był najczęściej Kozak — bezduszny wykonawca woli cara. Ten niezwykle patetyczny obraz dopełniało przekonanie o wręcz szalonej odwadze powstańców, którzy — zdecydowani stanąć naprzeciw przeważającej sily wroga — mieli w pogardzie śmierć. Poezja okolicznościowa sięgała również po motyw powstańczej miłości składanej na ołtarzu ojczyzny. Równie wiele zainteresowania poświęcano bohaterskiej postawie Polek, które z godnością znosząc nieszczenia osobiste, nie wahały się oddać wszystkiego dla sprawy⁸. Warto nadmienić, że podobne wątki odnajdujemy również w polskiej poezji tego okresu.

³ Ich losy były również inspiracją dla wydawanych wówczas książek, np.: S. Knapp: *Tales of the Garden of Kosciuszko*. New York 1834; F.W. Thomas: *The Polish Chiefs. All Historical Romance*. New York 1832.

⁴ M. Haiman: *Polacy wśród pionierów Ameryki...*, s. 196.

⁵ Por. J.W. Wieczerek: *The Polish Insurrection of 1830—1831 in the American Press*. „The Polish Review” 1961, nr 1—2, s. 53—72.

⁶ M. Haiman: *Polacy wśród pionierów Ameryki...*, s. 192.

⁷ Bogaty zbiór utworów z tego okresu zamieścił Mieczysław Haiman w pracy *Polacy wśród pionierów Ameryki...*

⁸ Doniesienia o bohaterskiej postawie Polek publikowano na łamach prasy. Stały się one również kanwą kilku powieści. Por. J.W. Wieczerek: *The Polish Insurrection of 1830—1831 in the American Press...*

Wydawać by się mogło, że to niezwykle żywe zainteresowanie Polską dobrze przygotowało grunt pod emigrację polityczną z lat 1834—1836. Niestety, rzeczywistość okazała się zdecydowanie bardziej skomplikowana. Przybywający do Ameryki powstańcy sądzili, że znajdują na ziemi Waszyngtona (jak powiada Adam Mickiewicz — „ziemi Wolności, ziemi świętej”⁹) zrozumienie i wsparcie materialne. Jednak naród stworzony przez emigrantów nie chciał traktować polskich rozbitek inaczej niż pozostałych przybyszy poszukujących swej życiowej szansy w Stanach Zjednoczonych. Nie oferował im pomocy poza możliwością zarabiania na utrzymanie własnym wysiłkiem. Jak wskazuje Julian Juźwikiewicz, „takowe zimne oświadczenie [...] niewiele wróżyło dobrego dla szlachty polskiej, nauczonej żyć tylko pracą chłopa”¹⁰. Fundusze gromadzone początkowo przez komitety amerykańskie były niewielkie i szybko uległy wyczerpaniu. Nieznający się niemal zupełnie na rzemiośle emigranci wykonywali prace niewdzięczne i ciężkie. Wojciech Konarzewski w liście o stanie wychodźstwa w Ameryce, zamieszczonym w „Kronice Emigracji Polskiej”, wydawanej w Paryżu pisał: „Pracą ich było karczowanie, wycinanie lasów, osuszanie błot itp., słowem najcięższa robota i za to przy najędźniejszym posiłku”¹¹. Co prawda, dla części najlepiej wykształconych emigrantów zabiegano — z powodzeniem — o inne zatrudnienie, najczęściej na stanowisku nauczyciela. Mimo to starania większości wygnańców koncentrowały się przede wszystkim na zaspokojeniu potrzeb najbardziej podstawowych, takich jak jedzenie i ubranie. W tym miejscu oddajmy głos jednemu z emigrantów, który donosił rodakom pozostałym w Europie:

dzieje mi się tu w porównaniu z innymi dobrze, mam stół, odzienie i wielki ogień na kominię (ważny artykuł dla naszych tutaj emigrantów, bez płaszczów, odzieży, butów, na takie zimno jakie tu teraz panuje).¹²

W tych warunkach trudno było myśleć o wprowadzaniu Amerykanów w tajniki naszej kultury i literatury, szczególnie, że chłodne przyjęcie, jak i pragmatyzm gospodarzy zniechęcały Polaków do takiej działalności. Już w roku 1832 Józef Hordyński, który jako jeden z pierwszych dotarł do Ameryki, notował w swym dzienniku: „jakaż to opieka nad Polakiem w kraju republik, kraju, za który Polacy krew przelewali [...] mówiłem żywo względem mej Ojczyzny. — Nie można tego u nich robić — nie są oni do tego”¹³. W liście zaś do Komitetu Polskiego w Paryżu, przesłanego później przez Lelewela do zakładów we Francji jako przestroga przed wyjazdem do Ameryki¹⁴, dodawał:

⁹ A. Mickiewicz: *Księgi narodu polskiego*. W: Tegoż: *Dzieła*. T. 5. Warszawa 1955, s. 14.

¹⁰ J. Juźwikiewicz: *Polacy w Ameryce, czyli pamiętnik 15-miesięcznego pobytu*. Paryż 1836. Cyt. za: M. Haiman: *Ślady polskie w Ameryce*. Chicago 1938, s. 102.

¹¹ List Wojciecha Konarzewskiego. „Kronika Emigracji Polskiej”. T. 2. Paryż 1834, s. 153.

¹² D.A.: *List z Montgomery z 11.11.1834 roku*. „Kronika Emigracji Polskiej”..., s. 190.

¹³ J.J. Lerski: *Amerykański dziennik majora Hordyńskiego*. „Kultura” 1955, nr 98/12, s. 95—96.

¹⁴ J. Lelewel: *List do pułkownika Feliksa Breańskiego*. W: Tegoż: *Listy emigracyjne*. Oprac.

Na uzupełnienie wyobrażenia o Amerykanach wspomnę, że Polak tu nie jest rozumiany, a uczucia polskie są dla tego ludu spekulantów zagadką. Nasze poezje narodowe byłyby tu powszechnie wyśmiane. Wszystko tu nudzi Polaka, cały kraj zdaje się być starym i tutejsza młodość jest naszą starością.¹⁵

Inne doniesienia potwierdzały istnienie znacznych rozbieżności kulturowych pomiędzy oboma narodami, które powodowały, że największym pragnieniem wychodźców było nie tyle osiedlanie się, co powrót do Europy, do Francji bądź Anglii, gdzie znajdowały się największe skupiska Polonii:

Co za niewyrachowanie przybywać w te strony — o jakże ciężko oplacają niewiadomość lub uporczywość swoją. — Można ich porównać do tych, co głodni w nadziei posilenia się przychodzą za późno na ucztę, gdy ci co się na niej znajdowali łaknący od stołu wstali, [...] lecz my nie mamy sobie nic do wyrzucenia, przybyliśmy zmuszeni: o jakżebyśmy z chęcią przy pierwszej zręczności opuścili tę krainę, której jedynym bożyszczem jest zysk i Egoizm.¹⁶

Wydaje się, że argumentacja dawnych powstańców nie była pozbawiona podstaw. Nawet Albert Gallatin, który niezwykle wiele czasu i energii poświęcił naszym rodakom, pisał:

We find it extremely inconvenient for any committee to attend to so many persons, differing, as they do, so essentially from us in language, habits, and modes of thinking.¹⁷

Ten problem dostrzegła również prasa amerykańska, która wyrzuciła swym rodakom obojętność na sprawę polską:

but our country, our government — free, happy, rich America, how did she receive the sons of those who fought and bled for her? Did she, like Austria, provide for the pressing wants of nature; — did she, like France, give to the starving patriots the same pay and rations of her own soldiers; or, like England, vote a large sum of money to be paid from the public treasury? Alas, with shame we say it, republican America did not even so much as despotic Austria, or as monarchical France and England. Humble petitions, moving letters, addressed to our chief magistrate, were left without even a cold answer; they were passed over in cruel silence.¹⁸

Przeływ informacji dotyczących spuścizny intelektualnej naszego narodu w znacznym stopniu ograniczała powszechna wśród emigrantów nieznamość języ-

H. Więckowska. T. 1. Kraków 1948, s. 66: „Załączam tu wyjątek z listu jednego ziomka naszego majora Hordyńskiego z Ameryki pisanego, może będzie interesował tych, coby zamyślali do Ameryki się udawać. Spodziewam się, że będzie odstręczał od podobnych zbyt skwapliwie przedsięwziętych projektów. Smutnaby to nasza kolej była, gdybyśmy aż tam przytułku szukać musieli. Wszakże byli tam Pułaski, Kościuszko, Niemcewicz i wracali do kraju, wracali z nadziejami i życiem”.

¹⁵ J. Hordyński: *List do Komitetu Polskiego w Paryżu z 20.03.1832*. W: J.J. Lerski: *Amykański dziennik majora Hordyńskiego...*, s. 97.

¹⁶ D.A.: *List z Montgomery z 11.11.1834 roku...*, s. 189.

¹⁷ List A. Gallatina do S.G. Howa 8.05.1834. Cyt. za: M. Haiman: *Ślady polskie w Ameryce...*, s. 129.

¹⁸ „New England Magazine”. Boston, styczeń 1835. T. 8, s. 5. Cyt. za: M. Haiman: *Ślady polskie w Ameryce...*, s. 150.

ka angielskiego. Jak wskazuje w swym pamiętniku Julian Juźwikiewicz, w pierwszej grupie wychodźców, która przybyła do Nowego Jorku z Triestu, „zaledwie dwóch, i to z dykcjonarzem rozmawiać jakkolwiek mogli”¹⁹. Tendencja do pozostawiania jedynie wśród współtowarzyszy niedoli potęgowała trudności w opanowaniu nowego języka. Przebywający w Filadelfii Marcin Rosienkiewicz, dostrzegając te problemy, wydał w 1834 roku *Rozmowy dla ułatwienia nauki języka (!) angielskiego*, a nawet założył szkołę językową. To ostatnie przedsięwzięcie zostało jednak dość szybko zarzucone z powodu braku środków finansowych.

Trzeba przyznać, że pomimo piętujących się przed polskimi wygnańcami trudności, ciągle podejmowano próby przybliżenia publiczności amerykańskiej rodzimego dorobku intelektualnego, w tym i literackiego. Wspomniany wyżej Rosienkiewicz, nie widząc w najbliższym czasie możliwości powrotu do Europy, pragnął założyć w Filadelfii bibliotekę polską. Z prośbą o wsparcie dla tego szlachetnego celu zwracał się do emigracji przebywającej we Francji. W liście do Krystyna Lacha-Szyrmy pisał:

Wszystkie nasze zabiegi i usiłowania o utrzymanie tu naszej narodowości lub zostawienie wiecznej pamiątki historycznej naszego tu pobytu przez kolonizację, zdają się znikać. Jedna tylko jeszcze myśl nam zostaje, która łatwiej do skutku doprowadzona być może, założenie *biblioteki polskiej*. Ta egzystuje już w części. Bracia nasi we Francji, przysłali nam swoje pomoce, w książkach polskich i francuskich, i przyrzekli dalej ile możliwości wspierać. [...] Wszelkie pisma i w jakimkolwiek języku, mapy, noty, ryciny, medale, wydane tak w Anglii, jak i w innych miejscach, w czasie naszego tułactwa lub pierwej, dotyczące się naszej sprawy i wszelkiego innego rodzaju, z największą przyjmujemy wdzięcznością.²⁰

Jak wynika z dalszej korespondencji, z czasem oprócz pragnienia założenia biblioteki pojawiła się także inicjatywa powołania Towarzystwa Literacko-Polskiego. Niestety, te plany w dużej mierze przekreślały trudności w odbieraniu przesyłek, które nie docierały do adresatów, lecz ulegały rozproszeniu²¹. W tym czasie Rosienkiewicz zabiegał także o przesłanie pism angielskich, na podstawie których mógłby zebrać materiały do publikacji o tematyce polskiej. Sam również starał się na bieżąco dokonywać przekładów²².

Polska kultura przenikała do publiczności również drogą mniej oficjalną. Wygnańcy bowiem często gościli w amerykańskich salonach, gdzie — jak wynika z pamiętników — chętnie opowiadali o swojej ojczyźnie, powstaniu, a także śpiewali polskie

¹⁹ J. Juźwikiewicz: *Polacy w Ameryce...* Cyt. za: M. Haiman: *Ślady polskie w Ameryce...*, s. 102.

²⁰ List M. Rosienkiewicza do K. Lacha-Szyrmy z 9.05.1836. „Kronika Emigracji Polskiej”. T. 6. Paryż 1837, s. 375—376.

²¹ Tamże, s. 376: „Książę Adam i Senator Niemcewicz przysłali byli już pewną ilość książek i rycin, ale że mylnie zaadresowane były rozpierzchły się na wszystkie strony, ryciny zdobią ściany prywatnych osób, a tak znikła ich piękna myśl. Emigracja we Francji przysłała także była znaczną ilość przez Niewiarowskiego, lecz i to wszystko podobnie jak pierwsza ofiara, zostały bez żadnego użytku, będąc podług woli przywoźącego, na rozmaite strony rozrzucone”.

²² List M. Rosienkiewicza do K. Lacha-Szyrmy z 10.10.1836. „Kronika Emigracji Polskiej”..., s. 262.

pieśni i uczyli polskich tańców. Józef Hordyński w swoim dzienniku kilkakrotnie notował — 10.11.1831: „Śpiewaliśmy polskie pieśni” [...]; 14.12.1831: „Śpiewałem różne pieśni rewolucyjne”²³. Ostatni z cytowanych zapisów świadczy, że były to głównie utwory związane z powstaniem listopadowym. Należy pamiętać, że wśród nich — oprócz tekstów anonimowych — znajdowały się również te autorstwa uznanych poetów: Konstantego Gaszyńskiego, Wincentego Pola, Maurycego Gosławskiego, Seweryna Goszczyńskiego, a także dzisiaj już nieco zapomnianych, choć ówczesnie bardzo popularnych: Franciszka Kowalskiego, Rajnolda Suchodolskiego, Józefa Tetmajera. Jest prawdopodobne, że na gorąco dokonywano ich tłumaczeń. Szczególną popularnością cieszyły się dwie starsze pieśni: *Warszawianka*, która powstała w okresie insurekcji kościuszkowskiej, oraz obecny hymn narodowy — *Mazurek Dąbrowskiego*. Słowa (w przekładzie angielskim) i muzykę do obu opublikowano w Ameryce już w latach trzydziestych. Również Hordyński pod datą 30.03.1832 zanotował: „Śpiewałem pieśń — Jeszcze Polska nie zginęła”²⁴. Kilka miesięcy wcześniej zaś napisał: „pokazałem kobietom mazura”²⁵. W tym kontekście warto nadmienić, że i wśród pieśni powstańczych nie brak licznych mazurów — wystarczy wspomnieć kilka tytułów: *Mazur wojenny*, *Mazur wojenny na cześć Chłopskiego*, *Mazur z roku 1831*, *Cztery wiwaty — mazurek*²⁶. Być może to właśnie one były zachętą dla tej egzotycznej dla Amerykanów lekcji tańca.

Wydaje się jednak, że największy wkład w oswojenie polskości wniosły publikacje książkowe autorstwa emigrantów. Zgodnie z ustaleniami badaczy²⁷ w latach trzydziestych XIX wieku staraniem polskich emigrantów ukazały się następujące dzieła: Joseph Hordynski: *History of Late Polish Revolution and the Events of the Campaign* (Boston 1832); *Personal Sufferers. The History of the Polish Revolution. With the latest Atrocities of the Russian Conquerors* (New York 1834); August Jakubowski: *The Remembrances of a Polish Exile, Auburn*. (New York 1835) — ta książeczka miała kilka wydań; Felix Paul Wierzbicki: *A French Grammar. For Beginners...* (New York 1836); Paul Sobolewski: *Jeszcze Polska nie zginęła (Poland is not yet lost). Music with Lyrics in English* (Philadelphia 1836); *Warszawianka (The Varsovian). Music with Lyrics in English* (Philadelphia 1836); Charles Kraitsir: *The Poles in the United States of America Proceeded by the Earliest History of the Slavonians and by the History of Poland* (Philadelphia 1837); J.K. Salomonski: *The Life of Countess Emily Plater. Translated from French*. Written by Jozef Straszewicz (Philadelphia 1837). Do tych publikacji dodać jeszcze należy wydaną z inicjatywy Ignacego

²³ J.J. Lerski: *Amerykański dziennik majora Hordyńskiego...*, s. 88 i 92.

²⁴ Tamże, s. 100.

²⁵ Tamże, s. 91.

²⁶ Por. *Powstanie listopadowe. Zbiór pieśni i poezyj*. Oprac. A. Bełcikowska. Warszawa 1930.

²⁷ Por. J.J. Lerski: *Amerykański dziennik majora Hordyńskiego...*, s.107; Z. Wardziński: *English Publications of Polish Exiles in the United States: 1808—1897*. „The Polish Review” 1995, nr 4, s. 457—468.

S. Szymańskiego książkę Harro Harringa: *Poland under the Dominion of Russia* (Boston 1834). Większość z wyżej wymienionych tytułów była w całości lub przynajmniej częściowo poświęcona sprawom aktualnym, a więc historii ostatniego polskiego zrywu narodowowyzwoleńczego, a także próbom przybliżenia przyczyn i celów polskiej emigracji.

Na tym tle wydarzeniem bezprecedensowym wydaje się książeczka Augusta Antoniego Jakubowskiego: *The Remembrances of a Polish Exile*²⁸, której daty wydania Zygmunt Wardziński ustalił następująco: wydanie pierwsze — Auburn [New York] 1835, wydanie drugie — Albany 1835, reprint wydania drugiego — Philadelphia 1835 i kolejny reprint — tamże w roku 1836, wydanie trzecie — Auburn [New York] 1850²⁹. Z liczby wydań i przedruków wynika jasno, że *Wspomnienia polskiego wygnańca* cieszyły się niezwykłym powodzeniem. Jakubowski za cel nadrzędny swojej pracy przyjął omówienie dorobku intelektualnego swego narodu, uznając, że z zainteresowania dla wydarzeń politycznych zrodzi się z pewnością potrzeba poznania dziedzictwa duchowego Polaków. Temu przekonaniu dał wyraz we *Wstępie*, pisząc:

If there are any who are interested in the fate of a great nation, which loved freedom so much, and is now in bondage, which once celebrated, exists now no more, they will be curious to know something of its education, its poetry, and its sentiment.³⁰

Rozważania zawarte w rozdziałach: *Essay on Polish Poetry, Historical Sketch of Education in Poland, The Causes of the Emigration of the Poles*, a także w *Dodatku* zawierającym krótkie uwagi o Ukrainie i Podolu, można przyporządkować dwóm zasadniczym tematom. Po pierwsze, będzie to zwięzła historia literatury polskiej, po drugie — lakoniczne wprowadzenie do historii Polski. Drugim z tych zagadnień nie będę się bliżej zajmować. Warto jedynie wspomnieć, że refleksja autora obejmuje w zasadzie tylko okres walki o niepodległość. Jak podpowiada lektura prasy amerykańskiej z czasu rozbiorów, wydarzenia dotyczące upadku Rzeczypospolitej były Amerykanom dobrze znane. Celem Jakubowskiego zdaje się jednak nie tyle ich przypomnienie, co przedstawienie we właściwej perspektywie. Nie jest bowiem tajemnicą, że opinia amerykańska niejednokrotnie krytycznie odnosiła się do polskiego systemu rządów³¹. Główny nacisk położył więc Jakubowski na zderzenie się rosyjskiej tyranii z polskim patriotyzmem i umiłowaniem wolności.

Uwagi Jakubowskiego o literaturze są odbiciem jego wyborów intelektualnych, które wynikały tak z atmosfery epoki, jak i z odebranej w Liceum Krzemienieckim edukacji³². W okresie „buntu kwiatów przeciwko korzeniom” młody adept pióra

²⁸ Tłumaczenia fragmentów tej książki na język polski zostały dokonane przez autorkę niniejszego szkicu.

²⁹ Z. Wardziński: *English Publications of Polish Exiles in the United States: 1808—1897...*, s. 463.

³⁰ A.A. Jakubowski: *The Remembrances of Polish Exile*. Philadelphia 1835, s. 9.

³¹ Por. M. Haiman: *The Fall of Poland in Contemporary American Opinion*. Chicago 1935.

³² Por. E. Żuk: „*The Remembrances of a Polish Exile*” Antoniego Augusta Jakubowskiego. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 5, s. 434—357.

opowiedział się po stronie romantyków i już na wstępie *The Remembrances of a Polish Exile* informował czytelnika: „In speaking of the poetry of Poland, I shall not only mention our writings, but our thoughts; not only our verses, but our sentiments”³³. Podejmując próbę opisanego dorobku rodzimej literatury, pragnął przede wszystkim przybliżyć Amerykanom polskiego ducha narodowego, który w niej się objawia. Podobnie jak Maurycy Mochnecki i Mickiewicz uznawał, że miarą poezji jest to, na ile stanowi ona wyraz „wszystkich razem wyobrażeń i pojęć, cechujących narodu istotę”³⁴. Co za tym idzie, prawdziwie wielką poezją to poezja narodowa, a tej — jak podkreślał autor *Wspomnień polskiego wygnańca* — „we had not, till later times”³⁵. Narodziła się ona bowiem dla niego wraz z debiutem Mickiewicza. Wcześniej osiągnięcia literackie zaś (zgodnie zresztą z duchem romantycznych manifestów) to zaledwie naśladowanie obcych duchów i wzorców polskiemu i francuskim. W związku z tym Jakubowski nie zamieścił żadnych przekładów przedromantycznych utworów, skupiając się jedynie na dość pobieżnej i rozproszonej w poszczególnych rozdziałach charakterystyce kolejnych epok.

Czegóż więc amerykańska publiczność dowiadywała się o historii literatury polskiej w czasie lektury *The Remembrances of Polish Exile*? Prześledźmy pokrótce rozważania autora. Średniowieczu, które określił jako „wieki ciemne”³⁶, Jakubowski poświęcił zaledwie kilka słów, wspominając jedynie kronikę Wincentego Kadłubka oraz misteria — niewykorzystaną szansę polskiego dramatu. XVI stulecie to dla niego złoty wiek polskiej polityki i literatury. Pierwszą z nich reprezentują Andrzej Frycz Modrzewski [Modrzejewski] i Stanisław Orzechowski, drugą zaś Jan Kochanowski i Szymon Szymonowic. Nawet dokładna lektura dziełka młodego adepta pióra nie wyjaśnia, na czym polegała wspaniałość tej epoki w odniesieniu do literatury, ponieważ obaj poeci zostali uznani za imitatorów wzorców greckich i rzymskich. Z twórczości poety z Czarnolasu Jakubowski docenił jedynie *Treny* jako odtwarzające „tony serca”³⁷. Wiek XVII z kolei to okres wojen, a jak powszechnie wiadomo — *inter arma silent Musae*. Zdaniem Jakubowskiego edukacja, pozostająca w rękach jezuitów, nie sprzyjała rozwojowi poezji, której jedyną uprawianą formą był panegiryk. Podobną opinię wyrażał także Mickiewicz w rozprawie *O Krytykach i recenzentach warszawskich*³⁸.

Nieco więcej uwagi autor *The Remembrances of a Polish Exile* poświęcił pisarstwu wieku XVIII. Spośród ówczesnych poetów jego największe uznanie zyskał Ignacy Krasicki — twórca obnażających narodowe przywary satyr, takich jak *Żona modna*,

³³ A.A. Jakubowski: *The Remembrances of Polish Exile...*, s.11.

³⁴ M. Mochnecki: *O literaturze polskiej w wieku XIX*. Łódź 1985, s. 66.

³⁵ A.A. Jakubowski: *The Remembrances of Polish Exile...*, s. 12.

³⁶ Tamże, s. 32.

³⁷ Tamże, s. 13.

³⁸ Por. A. Mickiewicz: *O krytykach i recenzentach warszawskich*. W: Tegoż: *Dziela*. T. 5. Warszawa 1955, s. 185—186.

Pijaństwo, *Gracz* oraz poematu heroikomicznego *Monachomachia*, w którym ostrze ironii zostało skierowane przeciwko ówczesnemu systemowi edukacji. W znacznie mniejszym stopniu poruszały go wiersze Naruszewicza, który w jego opinii — choć ceniony jako historyk — nie spełnił się w roli poety. Jego liryki bowiem uważał za bardziej retoryczne niż przepojone „czuciem”. Nieco lepiej ocenił *Śpiewy historyczne* Niemcewicza, stanowiące zapowiedź romantycznego przełomu. Do skromnego tekstu głównego dodał również obszerny przypis objaśniający związki tego poety z Kościuszką oraz informację o jego pobycie na ziemi amerykańskiej. Niewiele miejsca poświęcił młody wygnanec polskiemu dramatowi tamtych czasów, uznając go w większości za bierne naśladowanie wzorów francuskich. Jako komediopisarza wymienił Franciszka Zabłockiego, pomijając jednak zupełnie milczeniem jego dzieła, zaś jako autora tragedii Alojzego Felińskiego. Krótką wzmianką opatrzył *Barbare Radziwiłłównę*, odmawiając jednak tej sztuce prawdziwie tragicznych konfliktów.

W związku z życiem umysłowym epoki Jakubowski zamieścił informację o braciach Śniadeckich „oświecających naród swymi cennymi dziełami filozoficznymi”³⁹, wspominał o Kazimierzu Brodzińskim jako autorze patriotycznych wierszy oraz podkreślił wkład rodziny Czartoryskich w ocalenie polskiej tradycji i literatury.

Najwięcej miejsca poświęcił Jakubowski poezji mu współczesnej. Z grona popularnych wówczas poetów wyróżnił Mickiewicza, uznając jego dzieła za przełomowe w historii polskiej literatury. Autor *Ballad i romansów* został przedstawiony jako twórca nowego języka poetyckiego — języka serca. Jego manifestacją stała się IV część *Dziadów*. Na potwierdzenie swych słów Jakubowski przełożył fragment pieśni Gustawa. Równie wysoko jak IV część *Dziadów* ocenił *Sonetu krymskie* stanowiące — jego zdaniem — egzemplifikację bogactwa wschodniej poezji. Wpływ ich lektury uwidocznił się w eseju o Ukrainie i Podolu, gdzie Jakubowski sparafrazował słowa ze *Stepów akermanskich*, mówiąc „Ukraine, which contains even now many large and deserted priaries, called by Mickiewicz dry oceans”⁴⁰. Obok sonetów postawił *Farysa*, stwierdzając, że „it is difficult to find richer poetry in any language”⁴¹. Próbę przybliżania fabuły utworu uzupełnił przekładem trzech kolejnych fragmentów. Pierwszy z nich został przetłumaczony prozą, dwa pozostałe — wierszem.

Jakubowski szczególnie wyróżnił *Konrada Wallenroda*, któremu przypisał zgodnie z powszechnym mniemaniem znaczący wpływ na rozbudzenie w młodzieży idei powstania. Informując o zawołanym patriotyzmie utworu, przytoczył w formie tłumaczenia prozą fragment pieśni Wajdeloty, stanowiący w jego opinii niewypowiedzianą wprost zachętę do walki o wolność ojczyzny. Wiadomości o tym dziele uzupełnił tłumaczeniem *Pieśni Wilii*.

³⁹ A.A. Jakubowski: *The Remembrances of Polish Exile...*, s. 38.

⁴⁰ Tamże, s. 34.

⁴¹ Tamże, s. 19.

Jakubowski wspomniał również III część *Dziadów*. Widział w niej przede wszystkim opis cierpień Polski i haniebnych działań Rosji, jak również — zgodnie z założeniem Mickiewiczowskiej *Przedmowy*, której fragment zacytował — ostrzeżenie dla narodów Europy, biernych wobec tragedii Polaków. Wydaje się, że ten utwór wieszcza cenił mniej niż część IV *Dziadów*. Podkreślając zalety w prezentowaniu pewnych postaw, zarzucał mu jednocześnie przesadny racjonalizm.

Przy duchowej charakterystyce emigracji francuskiej i jej celów, a także wskazaniu na polityczne, a nie zarobkowe pobudki przybycia polskich wygnańców do Ameryki, Jakubowski po raz kolejny oddał głos Mickiewiczowi, przytaczając początkowy fragment *Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego*. Warto również zaznaczyć, że motto opowiadania *The Polish Lovers* autorstwa Jakubowskiego stanowią słowa z ostatniej strofy wiersza *Do matki Polki*, a dołączone do eseju o polskiej poezji przekłady otwiera tłumaczenie pierwszych pięciu strof *Pierwiosnka*.

Lektura *The Remembrances of a Polish Exile* podpowiada, że szczególne znaczenie dla piszącego miały jego rodzinne strony — Ukraina i Podole. Wydaje się, że właśnie dlatego na kartach dziełka Jakubowskiego bądź to w formie wzmianki o autorze, bądź też przekładu, pojawia się spore grono poetów zafascynowanych pięknem tamtych stron. Szkołę ukraińską reprezentują tutaj Seweryn Goszczyński i Józef Bohdan Zaleski. Pierwszy z nich to dla Jakubowskiego przede wszystkim autor *Zamku kaniowskiego* i pieśni patriotycznych, drugi zaś to uzdolniony słuchacz pieśni ludowych, który ich bogactwo potrafił zakląć „w świeżej niczym kwiaty i dzikiej jak Dniepr poezji”⁴².

Wiele miejsca poświęca także Jakubowski poetom podolskim, przy czym dłuższa refleksja towarzyszy tylko przedstawieniu *Marii* Antoniego Malczewskiego⁴³. Poemat ten w jego opinii może konkurować z dziełami Mickiewicza. Szczególną siłę *Marii* stanowi „piękny opis polskich bohaterów i dawnych obyczajów”⁴⁴ — cechy, które obok kolorytu lokalnego uznawane były przez romantyków za najważniejsze wyznaczniki poezji narodowej. Warto dodać, że Jakubowski dokonał niezbyt dokładnego (i chyba najmniej udanego) tłumaczenia dwóch fragmentów pieśni pierwszej poematu. Pozostałych poetów Podola reprezentują już tylko same przekłady. Jako dodatek do eseju o polskiej poezji Jakubowski zamieszcza tłumaczenie *Dziewczyny* Juliana Korsaka oraz *Dumki wygnańca* Maurycego Gosławskiego, której nadaje tytuł *A Song of Podolia*. Ostatni z wymienionych utworów nie został (jako jedyny) opa-

⁴² Tamże, s. 25.

⁴³ Warto wspomnieć, że A.A. Jakubowski był nieślubnym dzieckiem Malczewskiego. Więcej informacji na ten temat między innymi w: S. Pigoń: *Uciec od rozpacz...* Uwagi o nowych materiałach do twórczości i biografii Antoniego Malczewskiego w: Tegoż: *Miłe życia drobiazgi*. Warszawa 1964, s. 99—122; J. Krzyżanowski: *A.A. Jakubowski. Syn Malczewskiego*. W: Tegoż: *W świecie romantycznym*. Kraków 1961.

⁴⁴ A.A. Jakubowski: *The Remembrances of Polish Exile...*, s. 24.

trzony nazwiskiem autora. Może to sugerować, że Jakubowski znał go tylko ze słyszenia — wiersz Gosławskiego był bowiem śpiewany jako jedna z popularnych pieśni powstańczych. Szkic o Ukrainie i Podolu zakończył fragmentem czwartej *Dumy podolskiej* Tymona Zaborowskiego, autora dziś już zapomnianego, który jednak „dla współczesnych [...] był twórcą niezwykle popularnym i cenionym”⁴⁵. Jako nadzieję polskiego dramatu przedstawił autor związanego z Podolem, prawdopodobnie swego nauczyciela z Liceum Krzemienieckiego, Józefa Korzeniowskiego, naówczas autora kilku zaledwie dziełek, z których Jakubowski wymienił tylko *Anielę*. Nie zapomniał również Jakubowski o poezji ludowej; jej specyfice i odmianom poświęcił obszerny fragment swojej książki.

Treść *The Remembrances of a Polish Exile* pozwala przypuszczać, że piszący doskonale orientował się w polskim życiu literackim lat dwudziestych i trzydziestych XIX wieku. Wydaje się, że mimo pewnych słabości jego dziełka, na które zwrócił już uwagę Julian Krzyżanowski⁴⁶, jego autor w dużej mierze zdołał przybliżyć ten obraz amerykańskiemu czytelnikowi. Walnie przyczyniły się do tego zamieszczone tutaj przekłady stanowiące miniantologię polskiej poezji romantycznej tego okresu. Co prawda, przyznać należy, że nie są one arcydziełami sztuki translatorskiej, jednak ich chropowatość trzeba przede wszystkim złożyć na karb krótkiego, bo zaledwie dziewięćmiesięcznego okresu zaznajamiania się autora z językiem angielskim. Trudno to poczytać za minus jego pracy — dzięki temu bowiem amerykański odbiorca mógł zorientować się w aktualnych prądach ideowych dominujących w naszej literaturze.

Należy podkreślić, że to właśnie emigrantom z lat trzydziestych XIX wieku zawdzięczamy pierwsze próby zaznajomienia Amerykanów z naszą rodzimą literaturą, wcześniej prawie całkowicie nieznaną. Niestety, mimo starań Polaków ta wiedza pozostała bardzo skromna. Gasnące zainteresowanie problemami Polski, jak i kłopoty z czasem coraz bardziej rozprasających się wychodźców, w dużej mierze ograniczyły oddziaływanie ich edukacyjno-popularyzatorskich inicjatyw.

⁴⁵ M. Danielewiczowa: *Wstęp*. W: T. Zaborowski: *Pisma zebrane*. Oprac. M. Danielewiczowa. Warszawa 1936, s. II.

⁴⁶ Por. J. Krzyżanowski: *A.A. Jakubowski. Syn Malczewskiego...*